

Wszystko odbywało się kompletnie na wariackich papierach. Jadę? nie jadę?znowu jadę i nie jadę - sprzeczne informacje dostawał Olek od DD TVN, a wszystko dlatego, że z zasady nie promują inicjatyw innych fundacji, dbając o interesy własnej, której nazwy ze złośliwości nie wymienię ;) A moja skromna osoba pani prezes mogłaby zagrozić temu gigantowi (sic!). No cóż, komentować tego nie będę. W każdym razie w czwartek, późnym popołudniem, odzywa się moja komórka z radosną informacją, że jednak zostałam dopuszczona i oto już w piątek wieczorem mam się stawić w Warszawie. Ale tempo! To nic, że nie jestem przygotowana, ani w nastroju Trzeba jechać, bo przecież nie można tego zaproszenia odpuścić, prawda?

Jedziemy więc, razem z Karolem i Julką - łowczynią autografów. Jeszcze w piątek po południu odwiedzamy studio DD TVN, pani Ola, asystentka produkcji, pokazuje nam wnętrze, które wydaje się zdecydowanie mniejsze, niż na ekranie, choć małe nie jest. Tłumaczy, jak to będzie wyglądać, o której mam pojawić się na make up (uffff, tyle dobrego, że nie muszę sama o tym myśleć). Robimy kilka fotek i udajemy się do hotelu, nie byle jakiego bo Mercury Grand Hotel, na szczęście sponsorowanego przez TVN.

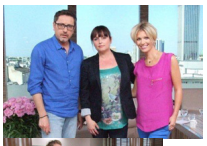
Napięcie rośnie z każdą chwilą, zaczyna się przygotowanie scenariusza w głowie, co powiem i w jakiej kolejności, czego nie mogę powiedzieć itp. Galopada myśli, strasznie męcząca dla mnie. Przyjeżdża Olek i uświadamia mi bezsens jakichkolwiek scenariuszy, układanych sztucznie. Dzięki mu za to! Ma świętą rację. Potem pół nocy nie przespanej i wreszcie ranek.

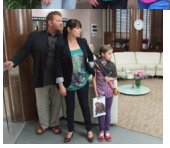
Przeżywam denerwującą panią od makijażu, która każe trzymać mi głowę w niewygodnej dla mnie pozycji. Proszę, żeby nie robiła mi ciężkiej tapety, z czego nie jest za bardzo zadowolona. Na fotelu obok ?pindrzy? się Olek, którego cudowna osobowość i humor pozwalają się wyluzować. W międzyczasie, ku dzikiej radości Julki, przybywają finaliści X?Factor (jeśli ktoś ogląda to doskonale wie, że chodzi o Adę Szulc, Gienka Loskę i Michała Szpaka). Seria zdjęć z nimi + autografy dla młodej i nadchodzi moment, na który tyle czekaliśmy. WCHODZIMY!

Szybkie przywitanie z Magdą i Andrzejem, który ku mojemu zdziwieniu całuje mnie w rękę. Oczywiście przechodzimy na ?Ty? , następuje odliczanie: sześć? pięć? cztery? trzy? i jesteśmy On Air. Rozmawiamy? wszystko dzieje się bardzo naturalnie i muszę przyznać, że czas biegnie zadziwiająco szybko, w zasadzie to zapie?la ;) Ledwie usiedliśmy na kanapie, a już się żegnamy. Pozostaje niedosyt, bo moglibyśmy gadać o projekcie godzinami. Mamy nadzieję, że jeszcze nieraz będziemy mogli.

Magda, w przeciwieństwie do Andrzeja, który biegnie do kafejki Tvn na rozmowę z Marcinem Mellerem, ma chwilę przerwy i rozmawiamy jakiś czas. Wydaje się być szczerze zainteresowana projektem i chce przeczytać jedną z bajek - "Wyjątkową Karolinkę" autorstwa

naszej portalowej Anuli. Z chęcią zgadza się na zdjęcia i autografy dla Julki, nie zapominając o Hani, co mi roztapia serce. Bardzo ciepła z Magdy kobieta.





Włączam telefon, a tam kilkanaście smsów z miłymi komentarzami, więc chyba było nieźle??? Jak myślicie?

Kasia Łukasiewicz